



kwiaty  
na  
bag-  
nach

MISTRZ ZEN  
DAHUI

Czy chcesz poznać korzeń choroby? To nic innego niż lgnięcie do trudności i łatwości, arbitralnie stwarzając chwytanie i odrzucanie. Jeśli ten korzeń choroby nie zostanie całkowicie wypleniony, będziesz dalej pływał i tonął w morzu narodzin i śmierci, nigdy nie wydostając się na brzeg.

39

Gdy tylko źródło choroby zostało mu wytknięte przez jednego ze starszych uczniów, Changcho, w dawnych czasach słynny uczony, zrozumiał tyle, aby powiedzieć:

*Próbując pozbyć się namiętności, wzmacnia się tylko  
chorobę;  
Pęd ku prawdziwej takości również jest błędem.  
Nie istnieją żadne przeszkody wśród ziemskich oko-  
liczności, jakie zgotował ci los:  
„Nirwana” oraz „narodziny i śmierć” w jednakowym  
stopniu są złudzeniem.*

Jeśli chcesz bezpośrednio przeniknąć na drugą stronę, nie żyw wątpliwości na temat buddów i dawnych mistrzów, ani wątpliwości na temat narodzin i śmierci – po prostu nieustannie puszczaj to wszystko, czyniąc swe serce pustym i otwartym. Kiedy sytuacje pojawiają się przed tobą, zajmuj się nimi zgodnie z okolicznościami. Masz przypominać bezruch wody, jasność lustra, [tak że gdy] pojawi się dobre czy złe, piękne czy brzydkie, nie uczynisz najmniejszego kroku, aby ich uniknąć. [Wtedy] prawdziwie doświadczysz faktu, iż wolny od umysłu świat spontaniczności jest niepojęty.

## 10 Wykład na prośbę Wei Ch’ianga

Czy chcecie wiedzieć, czym jest prawda? Jest ona prawdziwą takością, naturą buddy, oświeceniem, nirwaną. Czy chcecie wiedzieć, czym jest choroba? Jest ona arbitralnymi pojęciami, wypaczonymi myślami i postrzeżeniami, chciwością, nienawiścią i błędnymi poglądami. Mimo to, taka-jak-to natura buddy nie istnieje poza wypaczeniami arbitralnych

pojęć; poza chciwością, gniewem i błędnymi poglądami nie istnieje żadne oświecenie ani nirwana.

40 Powiedzcie więc, czy należy je oddzielać od siebie, czy też nie? Jeśli je oddzielacie, zatrzymujecie jedno, a pozbywacie się drugiego, wtedy stan choroby tylko się pogarsza. Jeśli nie oddzielacie ich od siebie, jest to naprawdę aroganckie podejście do natury buddy i takości. Ostatecznie w jaki więc sposób można wyłożyć zasadę, dzięki której choroba zostanie usunięta, lecz prawda nie?

Niektórzy słyszą tego rodzaju mowę i natychmiast mówią: „Prawda sama w sobie jest chorobą – choroba sama w sobie jest prawdą – są to tylko słowne sformułowania, nieposiadające żadnego prawdziwego znaczenia. Podążajcie za prawdziwą takością, a wtedy wypaczone arbitralne pojęcia, chciwość, gniew i błędne poglądy, wszystkie staną się prawdą. Jeśli zaś podążać będziecie za błędami, wtedy prawdziwa takość, natura buddy, oświecenie i nirwana, wszystkie staną się chorobą”. Posiadając tego rodzaju rozumienie, nie mówcie, że nosicie szaty z łąt (jesteście mnichami) – nie moglibyście być nawet pomocnikami wykładowcy. Dlaczego? Powinniście wiedzieć, że na poziomie gruntu liczba nieboszczyków jest nieskończona: oczywiście ci, którzy potrafią przedrzeć się przez las cierni, są prawdziwymi uczniami.

Czyżbyście nie czytali powiedzeń dawnego mistrza? „Nawet jeśli istnieje coś przewyższającego nirwanę, powiedziałbym, że to również jest jak sen, jak ułuda.” Jeśli w trakcie przypominającej sen ułudy będziecie w stanie doświadczyć jej taką, jaka ona naprawdę jest, zrozumieć ją jako coś, czym naprawdę jest, pracować nad nią taką, jaka ona naprawdę jest, działać pod wpływem tego, czym ona naprawdę jest, wtedy będziecie mogli używać metody osiągania zgody z rzeczywistością, aby ujarzmić samego siebie i wzbudzać [w sobie podejście pełne] wielkiego współczucia, stwarzać wszelkiego rodzaju zręczne środki, dzięki którym będziecie mogli również ujarzmić wszystkie czujące istoty; a mimo to nie będziecie stwarzać żadnego pojęcia ujarzmania ani nieujarzmania względem czujących istot; nie będziecie stwarzali żadnego pojęcia wypaczonej wyobraźni ani chciwości, gniewu czy błędnych poglądów; nie będziecie stwarzali żadnego pojęcia prawdziwej takości, natury buddy, oświecenia ani nirwany; nie będziecie stwarzali żadnego pojęcia usuwania choroby, nie usuwając prawdy,

ani zatrzymywania jednego, a pozbywania się drugiego, ani oddzielania czy też nieoddzielania ich. Kiedy staniecie się już wolni od tego rodzaju pojęć, wtedy Jedna Droga będzie jasna.

41

*do Tseng T'ien-yu*

## 11 Ułuda

Mówiąc o „pustej ułudzie”, istnieje ułuda stwarzana, jak również ułuda doświadczana; ułuda, kiedy jesteś świadomy i wiesz, jak również ułuda, kiedy jesteś pogrążony w ułudzie. Przeszłość, terażniejszość i przyszłość – wszystkie są ułudą. Dzisiaj, gdy zdajemy sobie sprawę z naszych błędów, przyjmujemy iluzoryczne lekarstwo na naszą równie iluzoryczną chorobę. Kiedy choroba zostaje wyleczona, lekarstwo idzie w odstawkę, a my jesteśmy tacy sami jak poprzednio. Jeśli [myślisz, że] istnieje ktoś inny albo jakaś szczególna doktryna, przedstawiasz wtedy poglądy wprowadzającego w błąd laika.

W chwili pstryknięcia palcami Majtrei Sudhana był w stanie zapamiętać nawet stany medytacyjne wszczepione mu przez wszystkich jego nauczycieli, nie mówiąc o najdawniejszych nawykach pustej fałszywości i złych czynach! Jeśli uważasz popełnione przez siebie w przeszłości błędy za rzeczywiste, wtedy świat tuż przed twoimi oczyma też cały jest rzeczywisty, i nawet oficjalne stanowisko, bogactwa i status, wdzięczność i miłość, są rzeczywiste.

*do Sekretarza Lou*

## 12 Zajmowanie się sytuacjami

Od chwili naszego rozstania nie wiem, czy udaje ci się unikać porywania przez zewnętrzne zjawiska w twym codziennym życiu; czy możesz czasami odłożyć na bok stosy oficjalnych dokumentów, którymi się zajmujesz; czy potrafisz zachowywać się swobodnie, spotykając się z ludźmi; czy pochłania cię bezużyteczne myślenie, gdy znajdujesz się w miej-

scu cichym i spokojnym; czy dogłębnie i wolny od rozpraszaćcych myśli studiujesz Tę Kwestię.

42 Tak oto rzecze Stara Żółta Twarz (Budda): „Kiedy umysł nie chwytta się nadaremnie rzeczy minionych, nie tęskni za rzeczami przyszłymi i nie zatrzymuje się pośród rzeczy terażniejszych, wtedy w pełni uświadamiasz sobie, że trzy czasy są całkowicie puste i nieporuszone”. Nie powinienes roztrząsać minionych zdarzeń, dobrych czy złych; jeśli o nich myślisz, staje się to przeszkodą na Drodze. Nie powinienes zastanawiać się nad przyszłymi zdarzeniami; rozmyślanie nad nimi to szaleństwo chaosu. Obecne zdarzenia dzieją się tuż przed twoimi oczyma: niezależnie od tego, czy są przyjemne, czy nieprzyjemne, nie skupiaj nadmiernie na nich swego umysłu. Jeśli będziesz nadmiernie skupiał na nich swój umysł, będzie to niepokoić tve serce. Po prostu zajmuj się wszystkim w swoim czasie, reagując odpowiednio na okoliczności, a w naturalny sposób osiągniesz zgodę z tą zasadą.

Z nieprzyjemnymi sytuacjami łatwo sobie poradzić; sytuacje przyjemne są dużo trudniejsze, ponieważ to, co dzieje się wbrew naszej woli, można podsumować jednym słowem: cierpliwość. Uspokój się i pomedytuj przez chwilę, a po chwili tego już nie ma. To przyjemne sytuacje nie dają ci żadnej drogi ucieczki: niczym magnes i żelazo, nieświadomie to i tamto spotykają się w jednym miejscu. Dzieje się tak nawet z przedmiotami nieożywionymi; o ile bardziej dotyczy to tych działających w niewiedzy, których całe istnienie w niej się zawiera! Na tym świecie, jeśli nie posiadasz mądrości, zastaniesz przez swą niewiedzę w nieświadomości zaciągnięty w sieć, a kiedy już się w niej znajdziesz, nie jest chyba łatwo z niej się uwolnić, prawda? Dlatego właśnie dawny mędrzec powiedział: „Wkroczywszy w świat, całkowicie ten świat opuść” – to jest ta sama zasada. Wśród ostatnich pokoleń pojawił się pewien rodzaj mistrzów, którzy w swojej praktyce zagubili znajomość zręcznych środków. Ciągłe uważają oni działanie w niewiedzy za „wkroczenie w świat”, dlatego więc myślą o sile odpychającej jako o działaniu „całkowitego opuszczania tego świata”. Czyż nie powinno się im współczuć? Jedynymi wyjątkami są ci, którzy ślubowali swe oddanie, którzy natychmiast potrafią przeniknąć naturę sytuacji i działać jak jej pan, nie podążając ślepo za innymi.

Dlatego Wimalakirti powiedział: „Tym zarozumiałym z poczuciem wyższości, którzy fałszywie twierdzą, że coś osiągnęli, Budda mówi jedynie, że brak przywiązania do pożądanego, gniewu i niewiedzy jest wyzwoleniem. Tym skromnym bez poczucia wyższości Budda mówi, że wrodzona natura pożądanego, gniewu i niewiedzy jest identyczna z wyzwoleniem”. Jeśli potrafisz uniknąć tego błędu, tak aby pośrodku sytuacji korzystnych lub niekorzystnych nie stwarzać żadnego aspektu powstawania ani upadku, dopiero wtedy będziesz mógł uwolnić się od etykiety „zarozumiałca z poczuciem wyższości” (w odniesieniu do tych, co myślą, że coś osiągnęli, a tak naprawdę im się to nie udało). Dopiero dzięki temu będzie można uważać, że wkroczyłeś w świat i możesz być nazywany człowiekiem mocy.

43

Wszystko to, o czym pisałem do tej pory, jest moim własnym życiowym doświadczeniem: nawet teraz praktykuję w ten sposób. Mam nadzieję, że dobrze wykorzystasz swą fizyczną siłę i zdrowie, i również osiągniesz tę stabilną równowagę.

*do Tseng T'ien-yu*

### 13 Bezruch i zamieszanie

Uważnie przeczytawszy twój list, dowiedziałem się, że jesteś niestrudzony w swoich wysiłkach, że nie dajesz się ponieść napięciu związanemu ze służbowymi obowiązkami, że pośrodku wartkiego nurtu zdarzeń starannie badasz swe wnętrze. Daleki od pobłażania sobie sprawiasz, że twa aspiracja ku wkroczeniu na Drogę wraz z upływem czasu wciąż rośnie. Wypełniasz w sposób solidny i głęboki me skromne życzenia.

Tym niemniej ziemskie namiętności są niczym szalejący ogień: czy kiedykolwiek nastąpi ich kres? Pośrodku całego tego zgiełku nie wolno ci zapomnieć o sprawie bambusowego krzesła i trzciniowej poduszki (medytacji). Zwykle [w czasie medytacji] nakierowujesz swój umysł na nieruchomy przedmiot skupienia, jednak musisz potrafić używać go również pośrodku zgiełku świata. Jeśli nie będziesz miał sił pośrod-

ku zamieszania, ostatecznie oznaczać to będzie, że pozostając w bezruchu nie wykonałeś żadnej właściwej pracy.

44 Słyszałem, że przeszedłeś przez jakąś trudną sytuację w przeszłości, a teraz doświadczasz smutku jej konsekwencji; w samotności nie masz śmiałości wysłuchiwać swego losu. Jeśli powstanie u ciebie ta myśl, wtedy będzie ona przeszkodą na Drodze. Dawny mistrz powiedział: „Jeśli potrafisz rozpoznać wrodzoną naturę, podczas gdy podążasz z nurtem zdarzeń, nie istnieje ani radość, ani smutek”.

Wimalakirti powiedział: „To jest tak: na wysokim płaskowyżu nie rosną kwiaty lotosu; one wyłaniają się z błota niskich bagien”. Stary Barbarzyńca (Budda) powiedział: „Prawdziwa takość nie trzyma się jedynie swej własnej natury, lecz zgodnie z okolicznościami powoduje wszystkie zjawiska”. Powiedział również: „Zmierzając ku skutkowi, zgodnie z okolicznościami rozciąga się ona wszędzie, jednocześnie zawsze będąc tu, w Miejscu Oświecenia”. Czy myślisz, iż oni oszukiwaliby innych? Jeśli uważasz, że spokój jest właściwy, a zamieszanie niewłaściwe, wtedy jest to poszukiwaniem prawdziwego aspektu [zjawisk] poprzez unicestwienie aspektu ziemskiego, poszukiwaniem nirwany i spokoju wygaśnięcia poza narodzinami i śmiercią. Jeśli lubisz spokój i nienawidzisz zgiełku, oto właśnie nadszedł czas, aby dokładać wszelkich starań. Nagle, znajdując się pośrodku zgiełku [tego świata], zniszcz oazę spokoju – ta moc przekroczy miejsce i poduszkę [do medytacji] milion miliardów razy.

*do K'ung Hui*

#### 14 Nie przywiązuj się do bezruchu

Kiedy osiągniesz już spokojny bezruch ciała i umysłu, musisz kontynuować szczerzy wysiłek. Nie zadowolaj się od razu spokojnym bezruchem – w naukach nazywa się to „głęboką otchłanią wyzwolenia”, której należy się bardzo strzec. Musisz móc swobodnie poruszać się we wszystkich kierunkach, niczym tykwa unosząca się na wodzie, być niezależnym i wolnym, niepodlegającym ograniczeniom, wkraczającym bez przeszkód ani zatapiania się w czystość i nieczystość. Dopiero wtedy

poznasz do pewnego stopnia szkołę mnichów w szatach z łąt. Jeśli udaje ci się jedynie niańczyć w ramionach dziecko, które wcale nie płacze, to jaki jest z tego pożytek?

45

*do Yen Tzu-ch'inga*

## 15 Nie módl się o ulgę

Linji powiedział: „Jeśli potrafisz uspokoić umysł, który nieustannie z chwili na chwilę czegoś poszukuje, nie będziesz się w niczym różnił od starego Siakjamuniego”. Ten dawny mistrz nie nabierał swoich uczniów. Nawet bodhisattwowie na siódmym stadium poszukują nauk buddy z niezaspokojonymi umysłami: dlatego nazywa się to „skalaniem”. Naprawdę nie ma na to sposobu: nie można zastosować absolutnie żadnego zewnętrznego środka.

Kilka lat temu mieliśmy tu pewnego człowieka świeckiego Hsu, któremu udało się osiągnąć otwarcie [umysłu]; następnie przysłał mi on list wyrażający jego zrozumienie: „Będąc pustym i otwartym w mych codziennych zajęciach, nie istnieje nic, co by się mi sprzeciwiało; w końcu zrozumiałem, że wszystkie rzeczy w trzech światach pierwotnie nie istnieją. To jest prawdziwy spokój i szczęście, radosne ożywienie po porzuceniu tego wszystkiego za sobą”. W odpowiedzi udzieliłem mu wskazówek w formie wiersza:

*Nie przywiązuj się do czystości:  
Czystość sprawia, że ludzie stają się znużeni.  
Nie przywiązuj się do radosnego ożywienia:  
Radosne ożywienie sprawia, że ludzie wariują.  
[Bądź] niczym przyjmująca kształt naczynia woda,  
Która staje się kwadratowa lub okrągła, krótka lub  
długa.  
Co zaś tyczy się porzucania lub nie-porzucania,  
Proszę przemyśl to dokładniej.  
Trzy światy i miriady rzeczy  
Nie są żadnym schronieniem – czy jest tu jakiś dom?*



*Jeśli jesteś tylko taki,  
 Jest w tym wielka sprzeczność.  
 Chciałbym niniejszym poinformować człowieka świeckiego Hsu,  
 Że to jego własni krewni powodują katastrofę –  
 Otwórz szeroko Oko tysiąca mędrców  
 I nie módl się już więcej o ulgę.*

*do Hung Po-ch'eng*

## 16 Opróżniając umysł i zjawiska

W czasie codziennych zajęć ucznia Drogi opróżnianie zjawisk jest łatwe, jednak opróżnianie umysłu – trudne. Jeśli zjawiska są puste, lecz umysł nie, umysł zostanie przez zjawiska zwyciężony. Po prostu opróżnij umysł, a zjawiska opróżnią się same. Jeśli umysł został już opróżniony, jednak ty wzbudzasz jeszcze myśl o opróżnieniu jego zjawisk, oznacza to, że ten umysł nie jest jeszcze opróżniony i ponownie został przez zjawiska poruszony. Jeśli nie pozbędziesz się tej choroby, nie ma sposobu, abyś uwolnił się od narodzin i śmierci. Czyżbyś nie czytał wiersza, który człowiek świecki Pang przedstawił Mazu?

*W dziesięciu kierunkach, to samo zgromadzenie:  
 Każdy jeden studiuje nie-czynienie.  
 Oto miejsce, w którym wybiera się buddów:  
 Umysły opróżnione, powracają z tarczą.*

Kiedy ten umysł jest opróżniony, cóż wtedy pozostaje na zewnątrz umysłu, który został opróżniony? Przemyśl to sobie.

## 17 Niedualność

Jeśli twój umysł nie gubi się w poszukiwaniach, nie poddaje fałszywym myślom ani nie przywiązuje się do przedmiotów, wtedy ten sam płonący dom namiętności staje się miejscem ucieczki z trzech światów. Czyż Budda nie powiedział: „Nie polegając ani nie tkwiąc w żadnej sytuacji, nie stwarzając żadnych rozróżnień, jasno postrzegamy rozległe pole Rzeczywistości i zdajemy sobie sprawę, że wszystkie światy i wszystkie zjawiska są równe i niedualne”. W taki oto sposób bodhisattwa „dalekosiężnego” stadium przekracza całe Dwa Wozy dzięki cnotcie mocy wiedzy i mądrości, którą praktykuje; chociaż osiągnął on skarbiec krainy buddy, to jednak aby nauczać, pojawia się w krainach ułudy; chociaż przekroczył ścieżki ułudy, jednak wydaje się działać według ułudy; chociaż wydaje się, iż zachowuje się w taki sam sposób jak pozostali, nie porzuca on buddyjskich nauk; chociaż wydaje się, że postępuje według tego wszystkiego, co świeckie, nieustannie praktykuje wszystkie przekraczające świat metody. Oto prawdziwe zręczne środki wewnątrz płonącego domu namiętności.

47

Jeśli ludzie, którzy studiuja transcendentną mądrość (*pradźnię*), porzucają te środki i podążają za namiętnościami, z całą pewnością znajdują się pod kontrolą demonów ułudy. Ulegając przedmiotom zmysłów, głosząc teorie mówiące, że skalanie jest w rzeczy samej oświeceniem, a niewiedza – wielką mądrością, działając na każdym kroku na warunkach istnienia, podczas gdy z każdym oddechem mówią o pustce, nie strofując się za to, że jest się targanym przez moc nawykowego działania, nauczając innych, aby negowali przyczynę i skutek – tak oto złośliwa trucizna błędnej ułudy przenika wnętrza ludzi, którzy się w ten sposób zachowują. Chcą oni uciec od namiętności, jednak przypomina to próbę ugaszenia ognia poprzez zalanie go olejem. Czyż nie należałoby im współczuć?

Dopiero przeniknąwszy na wylot możesz stwierdzić, że skalanie jest w rzeczy samej oświeceniem, a niewiedza nie różni się od wielkiej mądrości. Wewnątrz cudownego umysłu pierwotnej rozległej spokojności – czystej, jasnej, doskonałej iluminacji – nie istnieje absolutnie żadna rzecz, która mogłaby stać się przeszkodą. Przypomina to pustkę

przestrzeni: nawet słowo „budda” jest tam czymś obcym, nie wspominając nawet o tym, że miałyby istnieć tam jakieś namiętności czy skalania jako przeciwieństwa.

48

*do Hsu Tun-chi*

## 18 Wielka Kwestia

Ta kwestia jest niczym jasne słońce na błękitnym niebie, mocno świecąca, niezmienna i nieruchoma, ani umniejszająca się, ani zwiększająca. Świeci ona nieustannie we wszystkich codziennych czynnościach każdego z nas, przejawiając się we wszystkim. Chociaż próbujesz ją uchwycić, nie udaje ci się jej złapać; próbujesz ją porzucić, zawsze pozostaje w pobliżu. Jest rozległa i wolna od przeszkód, całkowicie pusta. [Jest] niczym tykwa pływająca na wodzie, nie można jej poskromić ani dosiąść. Od najdawniejszych czasów, kiedy dobrzy ludzie Drogi ją osiągnęli, pojawiali się i znikali w morzu narodzin i śmierci, potrafiąc w pełni jej użyć. Nie istnieje tu żaden brak ani nadmiar: podobnie jak tnąc drzewo sandałowe, każdy jego kawałek to ma.

Skąd pochodzą namiętności narodzin i śmierci? Gdzie można umiejscowić przyczyny, które się zbierają, aby stworzyć skutek? Skoro nie można tego nigdzie umiejscowić, Budda jest ułudą i Dharma jest ułudą; trzy światy, dwadzieścia pięć stanów istnienia, organy zmysłów, przedmioty zmysłów i świadomości są całkowicie puste. Kiedy dotrzesz do tej krainy, nie ma tam żadnego miejsca na słowo „budda”; jeśli nawet słowo „budda” nic tam nie znaczy, co dopiero z prawdziwą takością, naturą buddy, oświeceniem czy nirwaną? Tak oto wielki Fu powiedział: „Z obawy, że ludzie będą stwarzać poglądy unicestwienia, tymczasowo ustanawiamy puste nazwy”.

Uczniowie Drogi, którzy nie rozumieją tej zasady, nieustannie powracają do historii o dawnych mistrzach wkraczających na Drogę, poszukując tajemnicy, subtelnych znaczeń i innych cudów, jak również interpretacji i rozumienia. Nie potrafią oni postrzec księżyca i zapomnieć o wskazującym na niego palcu, nie będąc w stanie przeniknąć bezpośrednio na wylot jednym rzutem. To jest właśnie to, co Yongjia

nazywał rozumieniem pustej pięści tak, jakby coś w niej było, fałszywie wymyślając cuda wewnątrz pól zmysłów i ich przedmiotów. Tacy ludzie nadaremnie pogrążają się w namiętnościach pięciu skupisk, organów zmysłów, ich przedmiotów oraz świadomości, dwudziestu pięciu stanów istnienia – Tathagata powiedział, że należy im tylko współczuć. Czyżbyś nie słyszał Yantou mówiącego: „Po prostu nie miej żadnych pragnień i nie polegaj na niczym; dopiero wtedy będziesz w stanie czynić dobro”.

Przez cały ten czas istniał tylko kawałek ciała zrodzony z twoich rodziców. Jeśli nie przejawisz odrobiny energii, podlega on kontroli innych ludzi. Cóż jeszcze istnieje poza tym kawałkiem ciała? Co utrzymujesz, że jest wspaniałe, tajemnicze czy cudowne? Co bierzesz za oświecenie czy nirwanę? Co bierzesz za prawdziwą takość czy też naturę buddy? Chciałeś zbadać tę kwestię do końca, jednak już na początku nie udało ci się dotrzeć do korzenia jej rzeczywistości – chciałeś jedynie poszukiwać wiedzy i rozumienia w publicznych przypadkach dawnych mistrzów. Nawet jeśli posiadałbyś pełną wiedzę i rozumienie całego buddyjskiego kanonu, to w ostatnim dniu życia, kiedy narodziny i śmierć przyjdą do ciebie, w ogóle nie będziesz potrafił ich użyć.

Istnieje również inny typ: jak tylko słyszą mędrca, który mówi o tej kwestii, wprawiają w ruch swe pojęciowe umysły, aby to zrozumieć i mówią: „Jeśli tak jest, czy to znaczy, że popadnę w pustkę?”. Dziesięciu na dziesięciu ludzi świeckich utrzymuje tego rodzaju poglądy. Nie mam wyboru i muszę im wtedy powiedzieć: „Nawet nie osiągnąłeś pustki, czego się więc boisz? To tak, jakbyś próbował wydostać się z wody, zanim łódź się wywróciła”. Kiedy widzę, że oni nie rozumieją, nie szczędzę słów, jednak próbuję jeszcze raz pokazać im winną latorośl, [mówiąc]: „Ten, który obawia się popadnięcia w pustkę – czy został opróżniony, czy też nie? Jeśli wasze oczy nie są opróżnione, w jaki sposób możecie postrzegać formy? Jeśli wasze uszy nie są opróżnione, w jaki sposób możecie słyszeć dźwięki? Jeśli wasze nosy nie są opróżnione, w jaki sposób możecie wyczuwać zapachy? Jeśli wasze języki nie są opróżnione, w jaki sposób możecie smakować smaki? Jeśli wasze ciała nie są opróżnione, w jaki sposób możecie odczuwać kontakt? Jeśli wasz intelekt nie jest opróżniony, w jaki sposób możecie rozróżniać miriady zjawisk?”.